

Oni pomagają — wam, nam, sobie

Spójrzcie na zdjęcie. Chcemy Wam napierw przedstawić naszą korespondentkę — Danutę Zabicką z Sopotnia, pow. Koło. Swego czasu w „Sztandarze Młodych” ukazał się artykuł pt. „Zamiast wychowywać — komenderować”. Danuta Zabicka ostro skrytykowała w tym artykule ZP ZMP w Kościele, jego słabą pomoc dla Zarządu Gminnego ZMP w Sopotnie, którego była członkiem.



Po przeczytaniu tego artykułu niektórzy pracownicy aparatu ZP, a szczególnie wiceprzewodniczący Śmiałt oburzyli się. Ktoś śmiał tak bez porozumienia z nimi podrywać autorytet instancji? — Zabicka?

Widocznie nie do końca rozumiejąc rolę krytyki członkowie Zarządu Powiatowego odsunęli się od Zabickiej. I wtedy Danuta nie całkiem pewna, czy jej list przyniesie jakieś zmiany na lepsze, postanowiła zerwać kontakt z gazetą, aby tym samym zapewnić sobie spokój. Ale...

„Krytyka zawarta w moim liście przyczyniła się do zmiany niektórych członków Zarządu Powiatowego w Kościele zainteresowała się sprawą pomocy dla Zarządu Gminnego w Sopotnie. Lepiej zaczęła się nam układać praca z młodzieżą. Kiedy zauważyłam, że krytyka — mimo wielu przykrości, jakie mnie spotkały — pomogła, postanowiłam pisać do redakcji, choćby przykrości były jeszcze większe. Postanowiłam zostać stałą korespondentką „Sztandaru Młodych”.

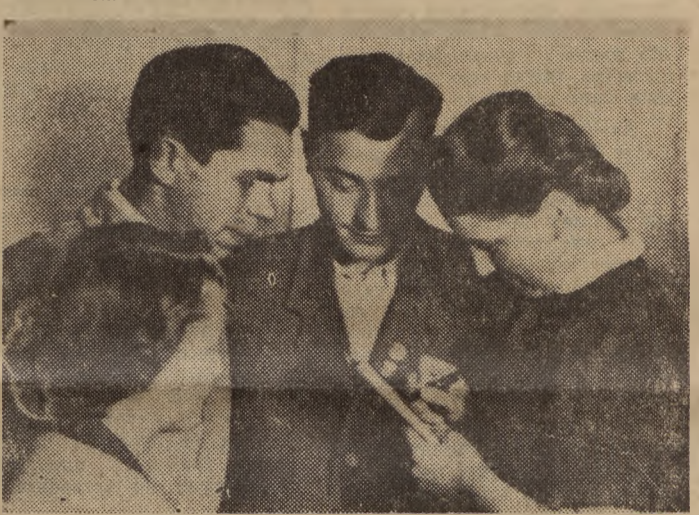
— Tym słowem korespondentki, wypowiedzianym na naradzie w Poznaniu, towarzyszyły oklaski zebranych.

Na naradzie korespondentów i czytelników w Poznaniu przybyło 46 uczestników. Tow. Danutę Zabicką już poznaliśmy. Poznajcie jeszcze niektórych spośród naszych przyjaciół:

Oto tow. Zdzisław Głębowski, pracownik Teatru Głębokiego — zetempowca (w okularach).

Z redakcją współpracuje już od dawna. Od dawna też myślał nad tym, czy nie słusznym byłoby zwołać ogólnopolską radę młodych artystów — zetempowców, celem omówienia zadań postawionych przed młodzieżą artystyczną przez partię i organizację zetempowską. Napisał o tym do redakcji.

Już wkrótce na łamach naszej gazety ukaze się artykuł dyskusyjny na ten temat. A narada? Powiadają — nie mów hop, póki nie przeskończy. Nie możemy przesądzać sprawy. Jednak przecież organizacja nasza cennej inicjatywie swych członków idzie zawsze naprzeciw — i tym razem inicjatywę naszego korespondenta nie pójdeż chyba na marne...



Ten kolega, który dyktuje swój adres miłej koleżance poznanej na naradzie — to korespondent Czesław Janus z Kottlina, pow. Jarocin. Jest on aktywistą zetempowskim. Z redakcją współpracuje już prawie rok.

W czasie trwania akcji sławnej korespondent Czesław Janus nadsyłał do redakcji wiele cennych korespondencji, w których ukazywał dobre i słabe strony przebiegu akcji sławnej w Kottlinie. Sygnalizował o brakach i niedociągnięciach w zaopatrzeniu w nowożytności, sprzęt rolniczy.

Na naradzie w Poznaniu korespondent Janus mówił o brakach w pracy ich kół. O słabej pomocy ze strony Zarządu Gminnego ZMP.

Zarząd Powiatowy zajął się już tą sprawą.

Choćbyśmy z przyjemnością zapoznali Was z wszystkimi uczestnikami narady — nie możemy tego zrobić, nie starczy miejsca. Możemy Wam natomiast powiedzieć, że wszyscy żywo i ciekawie dyskutowali nad pracą kół ZMP, udziałem młodzieży w wykonywaniu planów, pracach w polu.

Wszyscy przyrzekli także pisać częściej, pomagać swymi korespondencjami w budowie coraz lepszego życia.

T. GRUSZCZYŃSKA

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 28 czerwca 1954 r. 151 (1290) B Cena 20 groszy



Wzorowo przeprowadzić kampanię żniwno-omłotową

(Kor. wł.). — Jak wykazała ostatnio przeprowadzona kontrola — przygotowania do żniw w woj. rzeszowskim przebiegają znacznie sprawniej w porównaniu z rokiem ubiegłym. POM-y dysponują dostateczną ilością ciągników i maszyn. Jednak przewiduje się, że park maszynowy w dalszym ciągu niedostatecznie zostanie wykorzystany.

Np. kosiarnie zboża w spółdzielniach produkcyjnych według dotychczas zawartych umów dokonane będą na obszarze 17.240 ha, a u chłopów gospodarujących indywidualnie — na przeszło 110 ha, co stanowi zaledwie 60 procent planu. POM w Olszynie nie zawarł ani jednej umowy z chłopami indywidualnymi. Podobna sytuacja jest w POM-ie Godowa, Wielowieś, Wola Mała i Ustrzyki Dolne.

W remonte maszyn przodują POM-y: Boguchwała, Miejsce Piastowe, Godowa i Besko. Słabo przebiegają remonty w POM-ach Sanok i Przemysław. Dużą pomoc w remonte maszyn przyniosły POM-om zakłady pracy: WSK Rzeszów, huta Stalowa Wola i zakłady w Sarzynie.

Starannie do żniw przygotowują się gminne ośrodki maszynowe. W tegorocznej akcji żniwno-omłotowej brać będą udział w województwie rzeszowskim 164 GOM-y i 52 stałe punkty gromadzkich.

W zespole GOM-ów Gorlice żniwiarki, snopowiązałki, grabiarki, młockarnie, silniki spalinowe i elektryczne są już gotowe do żniw.

Stabilnie przebiegają remonty maszyn w GOM-ach powiatu jasielskiego, krośnieńskiego, lubaczowskiego, łomżyńskiego i przemyskiego. GOM-y borykają się z poważnymi trudnościami, jak brak narzędzi, warsztatów pomocniczych itp.

T. PAC

Cenna inicjatywa załogi olkuskiej „Emalierni”

(Kor. wł.). — W okresie remontów maszyn, potrzebnych w kampanii żniwniej, załoga POM w Trzyczęcu, pow. olkuski (woj. krakowski) napotkała na trudności związane z brakiem prądu w warsztatach mechanicznych. Brak prądu uniemożliwiał zastosowanie elektrycznych spawarek, co w poważnym stopniu przyczyniło się do wolnego tempa remontów maszyn.

Dowiedziawszy się o tym załoga olkuskiej „Emalierni”, Dyrekcja „Emalierni” przyznała pewną kwotę pieniędzy na zakup urządzeń koniecznych do zainstalowania prądu. Specjalne ekipy składające się z członków partii i zetempowców wyjechały do POM-u, by bezinteresownie poza godzinami pracy złożyć instalacje elektryczne w warsztatach mechanicznych.

Urugwaj — Anglia 4:2 Austria — Szwajcaria 7:5

BERNO. W sobotę 26 bm. wyłonieni zostali pierwsi dwaj finaliści piłkarskich mistrzostw świata. Są nimi Urugwaj i Austria. Urugwajczycy pokonali w Bazylei w spotkaniu ćwierćfinałowym Anglię 4:2 (2:1). W Lozannie Austria zwyciężyła w ćwierćfinale gospodarzy tegorocznych mistrzostw świata — Szwajcarię 7:5 (5:4).



ASTRONOMOWIE warstacy dokonają obserwacji zaobserwacji Słońca w dn. 30. bm. również przy pomocy samolotów przystosowanych do lotów w stratosferze. Z wysokości ponad 7 tys. metrów dokonają oni zdjęć fotograficznych i badań naukowych tego rzadkiego zjawiska.

NA 8 DNI przed terminem zakłady przemysłowe narowozwojsforowych realizowały półroczny plan produkcji. Do końca bm. rolnictwo otrzyma ok. 20 tys. ton superfosfatu oraz ok. 5 tys. ton supertomasy.

Zjednoczenie Węglowe Jaworznicko-Mikołowskie pierwsze wykonało plan półroczny

W dniu 25 bm. Zjednoczenie Jaworznicko-Mikołowskie — pierwsze w przemyśle węglowym — wykonało przed terminem półroczny plan wydobycia węgla. Sukces ten — rezultat rytmicznej pracy górników kopalni tego zjednoczenia — pozwolił im na ponadplanowe wydobycie do

końca czerwca około 145 tys. ton węgla. Najwcześniej, bo już 12 bm. zrealizowała plan półroczny załoga kop. „Komuna Paryska”. Z innych kopalni tego zjednoczenia wyróżnia się m. in. załoga kop. „Kościusko - Nowa”, która podjęła wydobycie w roku ub.

„Tajemnica czerwonej szkatułki” oto tytuł interesującego opowiadania radzieckiego pisarza

Siemiona Arefiewa,
które zaczęliśmy drukować

już w najbliższą środę, dnia 30 bm.

Koniec roku szkolnego

30 czerwca 2,5 miliona uczniów w Polsce zakończyło rok szkolny. Tak jak w innych szkołach, uczniowie Szkoły Podstawowej TPD Nr 6 w Pruszkowie otrzymali świadectwa. W dniu tym również przodujący harcerze z VII klasy zostali przyjęci do ZMP.



Absolwentki VII klasy Basia Woźniak, Hela Szymańska i Dorota Brendel oglądają świadectwa, które wraz z nagrodami książkowymi otrzymały po uroczystym, ostatnim apelu w szkole.

W dniu Święta Marynarki Wojennej

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Nr 28

MARYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE I ADMIRAŁOWIE MARYNARKI WOJENNEJ

Żyć Zbrojne Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a wraz z nimi cały naród polski z dumą i radością obchodzą w dniu dzisiejszym Święto Marynarki Wojennej.

Polska Marynarka Wojenna, czerpiąc nauki i natchnienie z bohaterstwa pracy narodu polskiego, że wskazał Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kierowniczki zwycięstw naszego narodu oraz pogłębiając braterstwo broni z potężną Marynarką Radziecką — czyni nie strasze morskich granic Ojczyzny i zdobywcę ludu pracującego osiągniętych w ciągu dziesięciu lat istnienia Polski Ludowej.

Pozdrawiam Was w dniu Waszego święta i życzę dalszych osiągnięć w służbie i pracy nad podnoszeniem zdolności bojowej polskiej Marynarki Wojennej.

Pozdrawiam marynarzy i oficerów Marynarki Handlowej, robotników, inżynierów, techników i pracowników stoczni okrętowych i portów oraz młodzież zrzeszoną w Lidze Przyjaciół Żołnierza.

Niech żyje wierna straż polskiego Wybrzeża — Marynarka Wojenna!

Niech żyje i kocznie braterstwo broni polskich i radzieckich marynarzy!

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Uchwała Rządu o spółdzielczym budownictwie mieszkaniowym

Państwo pomoże ludziom pracy w polepszeniu warunków bytowych

Prezydium Rządu, po zasięgnięciu opinii Centralnego Związku Spółdzielczego powołało uchwałę, ustalającą zadania spółdzielczości w zakresie budownictwa mieszkaniowego oraz określającą pomoc państwa w tym zakresie.

Przewidziane jest tworzenie dwójki rodzaju spółdzielni mieszkaniowych: spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, których zadaniem jest budowanie dla swych członków spółdzielczych domów blokowych lub jednorodzinnych, zarządzanie nimi i eksploatacja — oraz spółdzielni zrzeszeń budowy domów jednorodzinnych, których zadaniem jest budowanie dla swych członków domów jednorodzinnych na własność osobistą.

Spółdzielnie realizują program budowy domów w oparciu o własne środki finansowe nagromadzone w określonych rozmiarach przez każdego członka w formie wkładów do mieszkaniowobudowlanych, na które składają się: wpłaty gotówkowe członków, wartość wniesionej pracy własnej członków oraz wartość wniesionej przez członków materiałów budowlanych.

Pomoc państwa dla spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego polega na odstępowaniu gruntów pod budowę, na dostarczaniu projektów typowych domów jednorodzinnych, na ułatwieniach w zaopatrzeniu w podstawowe materiały budowlane oraz ewentualnie na udzielaniu kredytu spółdzielniom, które ze względu na warunki materialne swych członków nie mogą sfinansować budowy w całości z wkładów budowlano-mieszkaniowych. Kredyt nie może przekraczać 70 proc. kosztów budowy. Okres jego spłaty nie może być dłuższy niż 10 lat, a dla spółdzielni zrzeszających robotników — dłuższy niż 15 lat.

Jednocześnie została powołana uchwała w sprawie pomocy

państwa dla indywidualnego budownictwa mieszkaniowego, przez które rozumie się budowę jednorodzinnych domów mieszkalnych obejmujących do 4 pokoiów z kuchnią o powierzchni użytkowej do 110 m kw.

Pomoc państwa będzie udzielana indywidualnemu budownictwu mieszkaniowemu powstającemu, realizowanemu przez poszczególnych obywateli oraz indywidualnemu budownictwu przykładowemu realizowanemu przez pracowników poszczególnych zakładów pracy i posiadających pod opieką tych zakładów. Pomoc ta polegać będzie przede wszystkim, analogicznie jak przy budownictwie spółdzielczym, na odstępowaniu działek budowlanych, dostarczaniu projektów typowych domów jednorodzinnych, na ułatwieniach w zaopatrzeniu materiałowym, oraz na udzielaniu kredytu osobom, które ze względu na warunki materialne nie mogą zrealizować budowy bez pomocy finansowej państwa. Dla budownictwa indywidualnego kredyt nie może przekraczać w zasadzie 70 proc. kosztów budowy. Okres jego spłaty nie może być dłuższy niż 10 lat w budownictwie powszechnym i 15 lat w budownictwie przykładowym.

Niesumienni kierownicy PGR-ów surowo ukarani

Organa sądownictwa i prokuratury surowo karzą wszelkie przejawy niedbalstwa i niewywiązania się z obowiązków, które godzą w żywotne interesy mas pracujących, naruszając gospodarkę narodową na szkodę państwa. Ostatecznie np. zapadło kilka wyroków na niesumiennych kierownikach państwowych — gospodarstw rolnych odpowiedzialnych za straty, wynikłe m. in. z niewłaściwego przygotowania ziemi pod zasiew i wadliwego zasilania gleby nawozami sztucznymi, a tym samym za poważne obniżenie plonów gospodarstw państwowych, powierzonych ich pieczy.

Tak np. w grudniu ub. roku władze administracyjne w woj. zielonogórskim zaalarmowały, że w związku z niewłaściwością karygodnego niedbalstwa a m. in. nie przygotowali pomieszczeń ani paszy dla owiec, wskutek czego padło 386 sztuk owiec.

Osk. Festka i osk. Nowotny ukarani zostali półtorarocznym więzieniem, osk. Jaroński skazany został na rok więzienia, zaś osk. Nowaczyk na karę 5 miesięcy więzienia.

Rozpatrując tę sprawę Sąd

NASZE MORZE

mjr Zdzisław Kaliciński

Przed wojną Polska nie produkowała statków dalekomorskich. Wystarczyło wspomnieć, że w ciągu całego 20-lecia rozpoczęto zaledwie budowę jednego statku.

Po wyzwoleniu rozpoczęliśmy od remontów statków i przebudowy kilku jednostek oraz odbudowy wraków. Jednocześnie opracowano generalne plany rozbudowy stoczni i rozpoczęła się ich realizacja.

Już w roku 1949 mogliśmy przystąpić do budowy nowych statków. Od tego czasu rozpoczyna się бурлиwy wzrost produkcji statków pelnomorskich. W porównaniu z r. 1949 produkcja naszych stoczni zwiększyła się w ub. roku 20 razy.

Produkujemy dziś szybciej i lepiej niż 4 lata temu. Nasze większe jednostki rybackie jak np. supertrawlerzy zaliczają się do najlepszych na świecie. Są wyposażone w bogate urządzenia przemysłowe dla przetworu złowionych ryb jak np. transzownicy, fabryki mączki rybnej itp.

Drugim osiągnięciem było uruchomienie i opanowanie produkcji takich urządzeń okrętowych, jak maszyny parowe główne, turbiny dodatkowe, agregaty prądotwórcze, windy, pompy, maszyny sterowe itd. Produkujemy część wyposażenia nawigacyjnego i urządzeń do hydro- i radiolokacji, które nie ustępują dotychczas importowanym z zagranicy.

Partia i Rząd otaczają stoczniowców specjalną opieką, stwarzając na stworzenie im jak najlepszych warunków bytowych znaczne sumy. „Karta Stoczniowca” przyszanuje stoczniowcom szereg znacznych przywilejów. Do ich użytku oddano ponad 7 tysięcy izb mieszkalnych, 20 hoteli i domów młodzieżowych, 20 hoteli i domów młodzieżowych, z których korzysta ponad 5 tysięcy osób, wiele żłobków, przed-

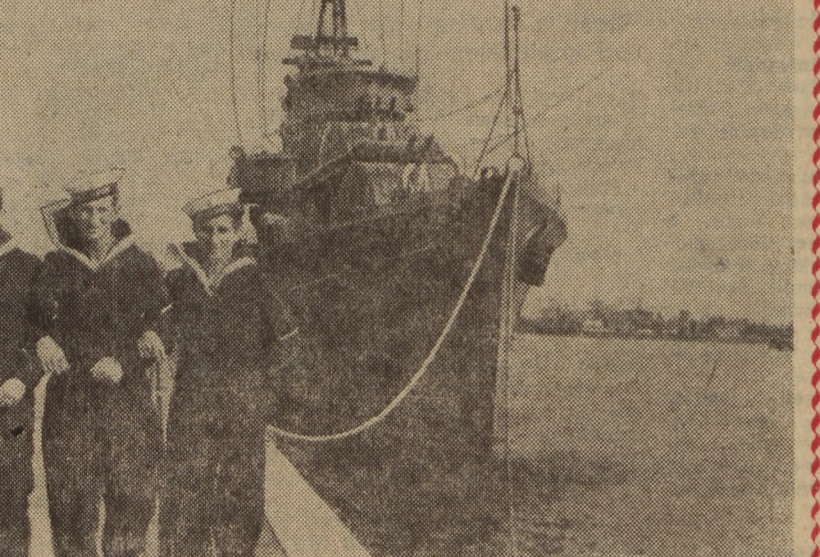
szkoli, szkół, domów kultury, świetlic, bibliotek i kin. Stoczniowcy posiadają kilka własnych ośrodków wypoczynkowych, w których spędzają urlopy.

Obecnie przed polskim przemysłem okrętowym stają nowe, poważne zadania. Przystępujemy do budowy nowych jednostek o znacznie większym tonażu i szybkości, jednostek najnowocześniejszych na świecie.

RYBOŁÓWSTWO morskie, które w Polsce przedurzędniowej miało charakter chałupniczy osiągnęło rangę przemysłową. Oparciem dla naszej floty rybackiej są polskie porty zarówno dawne jak i nowe, które od fundamentów powstały dopiero w Polsce Ludowej, jak np. port w Świnoujściu. Na Wybrzeżu wybudowano nowe chłodnie, hale manipulacyjne i inne urządzenia niezbędne dla rybołówstwa. Rozwija się coraz lepiej przemysł przetwórczo-konserwowy. Nad problemami z dziedziną technologii, oceanografii oraz technologii rybnej pracuje w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni ponad 50 naukowców.

Około 30 proc. zatrudnionych w rybołówstwie morskim stanowią kobiety, pracujące w ślaczstwie i przetwórstwie rybnym.

Od roku 1952 rybołówstwo dalekomorskie stosuje połowy przy pomocy statków — baz odbierających rybę od jednostek połowowych na pełnym morzu. Śmiały eksperyment przeladunku na fali udat się całkowicie. W ostatnim sezonie przeładowano w ten sposób dziesiątki tysięcy beczek



ślodzi. Dotychczas poza Związkiem Radzieckim, Japonią i Polską nikt nie odważał się na ten rodzaj przeładunku, który umożliwiał jednostkom połowowym dłuższe pozostanie na łowiskach bez rewanżu do portów. Przyrostowi rybołówstwa poważnie oszczędności i wzrost połowów. W ubiegłym roku dodatkowe połowy śledzi wyniosły ponad 1500 ton. Ogółem nasi rybacy złowili w 1953 r. ponad 10 tys. ton śledzi włącznie z r. 1952.

Ogólne połowy naszego rybołówstwa morskiego w okresie powojennym przekroczyły już 500 tys. ton ryb i są czterokrotnie wyższe niż w całym dziesięcioleciu międzywojennym.

MÓWIAC o osiągnięciach Polski Ludowej na morzu musimy pamiętać o obrońcach naszych morskich granic, o Ludowej Marynarce Wojennej.

Marynarka Wojenna, która wiosną 1945 roku objęła straż na morzu — stale podnosi swój poziom wyszkolenia politycznego i bojowego.

Nasi marynarze czujnie stoją na straży pokoju i socjalizmu. Naród polski otacza ich miłością i szacunkiem. Oficerowie i żołnierze Marynarki Wojennej, podobnie jak marynarze Floty Handlowej, stoczniowcy i rybacy dają swój wkład w wykonanie planu 6-letniego, w budowę socjalizmu w naszym kraju. Walczą o zaspokojenie potrzeb ludzi pracy, o pokój i szczęśliwe jutro naszej ludowej Ojczyzny.

W dniu święta pracowników morza naród polski śle im gorące pozdrowienia i życzenia osiągnięcia jak najlepszych wyników w ich pracy.

Zaćmienie... czy tylko Słońca?

Rozmowa w polu

Stallamy na polnej miedzy. Dwie ślany młodego zielonego żyta były już tak wysokie, że sięgały nam prawie pod brodę. On był bosy, choć w bryczkach, których sznurówki wiły się po ziemi. Twarz miał pełną brzozy, opaloną, tylko czoło pod daszkiem czapki było białe. Patrzył podejrzliwie na stojącego przed nim człowieka, najwyraźniej przyjeźdnego, z młasta — czyli na mnie. Obok mnie stał Wojciech, gospodarz z tej wsi, mój stary znajomy. — Dobry urodzaj będzie w tym roku, prawda? — zagadnął nieznanego.

Charakterystycznym ruchem zsunął czapkę z tyłu głowy na oczy, pomyślał chwilę.

— E. gdzie tam. W słomę urosło żyto, w słomę, ale ziarnek mało.

— A w zeszłym roku młóciło, że ziarna może i starczy, ale słomy na ściółkę braknie — zaśmiał się Wojciech.

Obruszył się. Spojrzał na nas bystro, trochę podejrzliwie.

Wziął w rękę pierwszy z brzęczących młotów, młotami kłosa, popatrzył na młot w oczy.

Naraz powiedział coś zupełnie nieoczekiwanego:

— To tylko tak tutaj, z brzęcz. W środku pola tańcować można, takie rzadkie. Nie puszczajcie jak trzeba.

Uznał widocznie, że nie możemy mieć żadnego pojęcia o pracy na roli.

— A w oświe, co mnie to wszystko i tak koniec świata niedługo, trzydziestego.

Przerwał. Najwyraźniej czekał, jak to przyjmie. Mimo woli wzruszył ramionami.

— A nawet jakby go nie było i tak od zaćmienia zbroże zniszczy.

— Wierzyście w koniec świata? To pociesza! — spytał.

Machnął ręką i odszedł wielkimi krokami.

— To nawet nie taki zły chłop — powiedział Wojciech. — Gospodarka spora.

ale nie kutak. Tyle, że oporny. I te gadki o zaćmieniu powtarza. Skąd to wzięło?

Dlaczego Pawłowska wita nieznaną?

Szedłem drogą między uprawami. Naprzeciw ujrzałem starszą, słwą kobietę, trochę przygarbioną. W paskawie zapasce niosła naręcz młocu, pewno dla królików.

Milając mnie, odezwała się głośno:

— Niech będzie pochwalony!

Wydawało mi się, że jej niebieskie, starcze oczy spoglądają jak beznamiętnie i żałosnie.

Dlaczego mnie, nieznaną, witała w ten sposób? Spytałem o to Janka, który był we wsi przewodniczącym koła ZMP. Poznałem go jeszcze trzy lata temu, w brygadzie SP.

— To biedna kobieta, wdowa — powiedział. — Przecież synowi gospodarę i teraz nieścisła ma z nim życie. Pochlebia szuka u ludzi, a niektórzy tłumaczą jej, że inaczej być nie może, że stary musi młodemu ustąpić. A tym „pochwalonym” ona teraz każdego wita. Powiedzieli jej, że powinna pokutować za grzechy świata. „Niedługo będzie pierwszy znak gniewu: słońce w dzień zgaśnie na niebie”. No i tak się przejeżdża...

— Skąd wiesz o tym?

— Sama wszystko rozpowiada. Ja tam tylko śmieję się z tego.

— Śmiesz się... A inni?

Zastanowił się.

— Tak... Niektórzy mówią: może i coś w tym jest... Dobrze jest, gdy uda się człowiekowi skłonić do myślenia, do zastanowienia. A może i z starą Pawłowską by się to udało?

Za parę dni ma na wieś przyjechać ekipa łączności z fabryki. Po powrocie do Warszawy rozmawiałem z nimi o tym, co widziałem. Myślę, że potrafiła sporo pomóc ludziom w tej wsi.

JANUSZ BUDZYŃSKI

Na Dzień Stoczniońca

NIEZWYKŁE ŻYCIE

Stocznia Gdańska położona jest na bardzo rozległym terenie. Nie obejmiesz jej wzrokiem w całości, choćbyś się usadowił na dachu najwyższego budynku. Może chyba z wierzchołka, któregoś z licznych, ogromnych dźwigów przypominających kształtem żyrafy.

Stocznia jest zakładem produkcyjnym, naprawdą ogromnym. Składa się z licznych placów budowy, na których wyrastają stalowe kadłuby potężnych statków. Przy niektórych pracach dopiero zaczęło i te otoczone są jeszcze rusztowaniami, inne lśnią czerwienią ochronnej farby przetrwał już w pełni piękno swych kształtów i wielkość rozmiarów. Z dziesiątków małych i wielkich hal, gmachów, warsztatów płyną do tych placów budowy wszelkie elementy potrzebne do stworzenia statku. Podwozi się je koleją i ciągnikami, przenoszą je dźwigi.

Widoczny na zdjęciu (na prawo) uśmiechnięty mężczyzna z młotem pneumatycznym w ręku nazywa się Henryk Kowalczyk. Ma 21 lat, przemila żonę, z którą oczekuje w tych dniach, koniecznie syna (zresztą z córki — jak powiada — też nie będą niezadowoleni), ma także nieprzebrane zapasy energii i entuzjazmu.

Przez trzy lata pracy na Stoczni był przewodnikiem pracy, regularnie wyrabiałym do 200 procent normy. Jest także aktywnym działaczem zetem-powskim, kieruje pracą koła w dziale kuźniczo - kotłarskim, jest członkiem zakładowej komisji rewizyjnej ZMP, a także członkiem egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej. Należy więc do aktywności i to czołowej Stoczni. Aktywny, ruchliwy, przebiega na Stoczni do późnego wieczora długo po pracy. Była konferencja partyjna — Kowalczyk siedział wśród delegatów. Przygotowuje się naradę ekonomiczną - partyjną — Kowalczyk jest w przygotowywującej ją komisji.

„Widzicie towarzyszu — mówił mi w rozmowie — tak jakś człowiek czuje, że leża na niego, że jest potrzebny. No i jak widzi się, że idzie wielka robota, to nieśpisz się nie udzielać. Ja już przywykłem, że bez mnie nie ważno na Stoczni nie dzieje. I jest mi z tym do-brze”. Co prawda jego żona, która przysyła się na naszą rozmowę, wyzycha i mówi: „A wieczorem siada do książki i nawet porozmawiać z nim dobrze nie można” — ale w słowach tych, a jeszcze bardziej w tonie

czuć dużo więcej ciepła niż w mowie.

Kowalczyk należy do tych robotników, którzy stanowią dziś przeważającą część klasy robotniczej przetrwał do miasta, że wsi dzięki polityce uprzemysłowienia, która od 10 lat swych rządów prowadzi władza ludowa. Przed wojną rodzina jego gospodarowała na 3 hektarach w powiecie tomaszowskim. Reforma rolna w 1945 roku dała im drugie 3 hektary. Ale jest ich pięć procent normy. Jest także aktywnym działaczem zetem-powskim, kieruje pracą koła w dziale kuźniczo - kotłarskim, jest członkiem zakładowej komisji rewizyjnej ZMP, a także członkiem egzekutywy oddziałowej organizacji partyjnej. Należy więc do aktywności i to czołowej Stoczni. Aktywny, ruchliwy, przebiega na Stoczni do późnego wieczora długo po pracy. Była konferencja partyjna — Kowalczyk siedział wśród delegatów. Przygotowuje się naradę ekonomiczną - partyjną — Kowalczyk jest w przygotowywującej ją komisji.

„Widzicie towarzyszu — mówił mi w rozmowie — tak jakś człowiek czuje, że leża na niego, że jest potrzebny. No i jak widzi się, że idzie wielka robota, to nieśpisz się nie udzielać. Ja już przywykłem, że bez mnie nie ważno na Stoczni nie dzieje. I jest mi z tym do-brze”. Co prawda jego żona, która przysyła się na naszą rozmowę, wyzycha i mówi: „A wieczorem siada do książki i nawet porozmawiać z nim dobrze nie można” — ale w słowach tych, a jeszcze bardziej w tonie

przykładem niezwykłości naszych czasów, niezwykłości mo-rawy, jakiej otworzył się przed naszym narodem dzięki rewolucji. Wierząc biedniakiem syn, dziś otoczony szacunkiem fachowcem, którego stać na to, by posłać rodzinie co jakiś czas półtora czy dwa tysiące złotych i wziąć na siebie kształcenie młodszej siostry, a jutro...

Czyż trudno się domyślić co czeka go jutro? Weźmie się za studia i wyróżnie za kilka lat na specjalistę okrętowca, partyjnego działacza, gospodarczego. A czy inaczej jest z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością tysięcy tysięcy innych młodych robotników i chłopów?

W czasie rozmowy z Kowalczykiem opowiadał on o wielkiej ilości wniosków i pomysłów składanych ostatnio na Stoczni przez robotników w związku z konferencją ekonomiczną - partyjną. Otóż wnioski te dotyczyły na ogół bardzo prostych, wydawałoby się oczywistych ulepszeń w organizacji pracy, wykorzystania materiału itd. Zastanawialiśmy się też z Kowalczykiem, dlaczego wiele z tak prostych i oczywistych ulepszeń nie zostało zastosowanych dopiero teraz, zaś dotychczas pracowało inaczej.

Sprawa oczywiście jasna.

Gdy kilka lat temu pierwszy inżynierowie, technicy i robotnicy zabierali się do budowy Stoczni, mogło się wydawać niewykonalne. Nie mieliśmy przecież kadr specjalistów w tej dziedzinie, nigdy przedtem nie było w kra-

ju budownictwa okrętowego. I oto w ciągu kilku krótkich lat stworzyliśmy wielką, nowoczesną, nieistniejącą w Europie Stocznia, która już wyprodukowała kilkadziesiąt statków. Nabierała ludźmi przez te lata wiarę we własne siły, przekonując się, że zdolna są do choćby i takich skomplikowanych dzieł jak budowanie okrętów. I nabierała śmiałości, rozwijała energię i inicjatywę. Porywała ludzi wielkością budownictwa, porywała tempo odchodzenia kraju od nędzy przeszłości przedwojennej. Porywała podziw zagranicy dla naszych poczyną, porywała perspektywę kraju i osobiste.

Przyjrzyjcie się uśmiechniętej, zadolowanej twarzy Kowalczyka. Jest w niej pewność siebie człowieka, znajdującego własną wartość, nie lekającego się trudnych i wielkich spraw, któremu niestraszne żadne zadania i kłopoty. Stoczniońcu!

Dobrze, słusznie, że taki właśnie jest on i tysiące naszych stoczniońców.

Buduj bracie okręty! Jak największe, jak najpiękniejsze. Niech niosą one w najdalsze zakątki świata prawdę o tym, jak niezwykle stało się nasze życie! Niech budzą podziw dla ciebie, dla polskich stoczniońców, dla polskiego narodu!

HENRYK GAWLIK



Okazuje się, że można...

— Wy znów z wizyta, dużo tu już takich było. Oglądali, mówili, że się poprawi w naszym burżuazji — takim słowem witał przyjeźdnego w POM-ie w Stawiskach pow. Kolno.

Pokój sypialni traktorzystów — odrapane, osnute pajęczyną, ściany, brudne podłogi i okna, nieposłane łóżka z białą, nie pierwszą świeżością.

W miednicy stojącej na kuchenie elektrycznej grzeje się woda do mycia. Kolejka. Ostatni długo będzie czekał...

— A wiecie jak było zimą z myciem? — Graliśmy kawał żelaza w piecu, później wrzucało się go do wody i gotowe — wtrąca ktoś z boku.

W pokoju robi się szarawo. Zamazane brudem szyby zapalają się czerwienią. Skrzypią drzwi. Ktoś wychodzi. Ucieka z nudów do gospody.

Nie zawsze jednak w POM-ie było nudno. Był okres, że świetlica pomorska kłapała życiem. przychodziła do niej również nieścisła młodzież. W pogodę dni cała órc pomorska ciągnęła wraz z miejscową młodzieżą na boisko sportowe. Do późnego wieczora grano w piłkę. Ale tak było dawniej...

W ubiegłym roku koło ZMP dużo przejawiało inicjatywę, by zorganizować dla młodzieży ciekawą wypocznę. Często odbywały się przy adapterze wieczorki taneczne, dyskutowano nad książkami i filmami. Pomyślano nawet o zespole artystycznym.

Młodemu zespołowi potrzebne były instrumenty muzyczne. Znalazły się na ten cel w POM fundusze. Chodziło tylko o to, by Zarząd Wojewódzki POM w Białymstoku wyraził na ich zakup zgodę.

Wybrał się w tej sprawie do Białegostoku dyrektor POM-u — odmówił! Pojechał przewodniczący rady zakładowej — również nie nic nie wskórał. Zarząd Wojewódzki POM w Białymstoku stał na stanowisku, że zespół może się być bez instrumentów. Dotknęło to załogę do żywe-

go. Zespół artystyczny rozpadł się. Później zespół się adapter — nie miał go kto naprawić. Również świetlicy zaczął ugraszczać sobie pracę. Gazety i czasopisma zaczął magazynować na szafkach, w biurkach. Pięstożala świetlica. Zapomniano również o sporcie. Szczęry zapal zgazono posunięciem biurokratycznym posunięciem Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Białymstoku cofnął LZS-owi limit przeznaczony na budowę stadionu dlatego tylko, że zabrakło funduszy na do-kończenie budowy hali sportowej w samym wojewódzkim mieście.

Warsztaty POM to stara bu-da. Okna zabite do połowy papą, ściany pełne szpar. Jak pracowało tu w zimie? — Wkładaliśmy rekawice, kożuchy. O dobrej pracy nie było mowy. Ot, dlaczego teraz ciągnął nawalają — mówi po-sępnie Staszek.

— A dyrekcja, a zarząd POM w Białymstoku?

Przyjeżdżał tu niekiedy oby-wałeł Martyna z Zarządu Wojewódzkiego POM, byli i inni. Oglądali, radzili i na tym się kończyło. Nie znalazło się szkieło, nie pomyślała dyrek-cja, choćby o wstawieniu kilku beczek z węglem, by po-lepszyć ogrzewanie. W planach inwestycji POM-u mowa nie była o warsztatach, o budowie w tym roku. Dobrze się stało, że budowę rozpoczęło się od warsztatów. Zie natomiast stało, że nie pomyślano równo-cześnie o budowie hali lub o innym zabezpieczeniu ludziom mieszkani.

Wiadomo — winna jest dy-rekcja POM, winna jest rada zakładowa, winien jest wydział polityczny POM.

— Ale dlaczego tak przedko-podowało się ze złem koło ZMP? Dlaczego zetem-powskie machnę-li na wszystko tak przedko reka i na równi z innymi pogodzili się z nieporządkiem? Dlaczego czekali, aż porządek zrobi za-nich ktoś inny?

I teraz, gdy aktyw zetem-powski wygarnia kierownictwu POM żale młodzieży, przewo-dniczący rady zakładowej znaj-dując w planie finansowym pie-niędże na zakup szachów, war-cabów, na naprawę adaptera.

Pod naciskiem aktywu zetem-powskiego ustępuje i dyrektor: — Wzmynijmy treningi, zaczniemy znów grać w piłkę, pomylimy i o zespole artystycznym...

— Odsłuchajmy burzę i sto-łówkę, kupmy szafki na ubrania do warsztatów i zbiorniki na wodę — oświadcza lw. Grywał, przewodniczący koła ZMP.

Czy takiej rozmowy z kierownictwem nie mogli aktywist-y ZMP z POM-u przeprowadzić wcześniej? Czy naprawdę mu-sieli czekać na przyjazd „kogoś z góry”?

Dyrekcja POM zabierała się do załatwiania bólek pracowni-ków. Ale mogą jeszcze być przeszkody i trudności. Miejmy nadzieję, że wówczas akty-wizm ZMP w POM-ie nie znie-chodził się być czymś, nie opuścił rak, dopóki sprawy nie bę-dą załatwione do końca.

Jeśli podkreślamy, że braki usuwać powinna sama młod-zież, nie czekając na „pomoc z góry”, to wcale nie znaczy, że za bierność zetem-powskich z POM-u nie ponosi winy ZP-zwinnen nauczył zetem-powskich, jak walczyć o swoje sprawy, nie ugiąć się pod ciężarem pierwszych niepowodzeń.

Tymczasem przewodniczący ZP ZMP w Kolnie, tow. Sere-wa, jamie uchwałę Sekretariatu ZG ZMP, zobowiązującą przewodniczących ZP przyna-jmniej raz w miesiącu bywać w POM — tow. Serewa nie był w POM-ie od lutego. Instruktor ZP, tow. Malinowski, co prawda, bywa w POM-ie częściej, ale wykazuje dziwną niechęć do bólek młodzieży — a chyba o nich musiał wiedzieć.

M. ŻYCIŃSKI

Stech nieuczyniłeś

Dotarli tu po różnych kole-jach losu. Jedni przybyli prosto ze szkolnej ławy, inni od war-sztatów pracy. Jedni tego pier-wszego dnia pobytu w Gdyni śmiali, z uśmiechem wchodzili do dużego, szarego kompleksu gmachów z napisem „Technikum Rybołówstwa Morskiego”, inni z kartą powołania na egzaminy nieśmiało obchodzili dookoła gmach zanim zdecydowali się przekroczyć jego progi. Ale wszystkich przywiodła tu mi-łość — miłość do morza, do bez-brzeżnych dali morskich, przy-gód i pracy marynarza. Miłość ta u większości z nich zrodziła się bardzo dawno, najczęściej jeszcze wtedy, kiedy jako „nie-lennie skrzaby” puszczali małe, drewniane okręci — lub z po-zdium i zafasciacją obserwowali z nieznanymi rybaków.

Kazik Koporowski na przy-kład nie mógł doczekać się ter-minu rozpoczęcia egzaminów, przybył do Gdańska o kilka miesięcy wcześniej i rozpoczął pracę w Stoczni.

Przez te kilka miesięcy prawie codziennie jeździł do Gdyni, zatrzymywając wychodzących z gmachu Technikum słuchaczy i wkladowców. Wypytywał cze-go się uczą, jakich używają podręczników. A gdy odbierał wypłatę, na wchmiał „przepa-dal” w księgarni, aby wyjść stamtąd ze sterta książek o na-wigacji, budowie maszyn, rybo-łownictwie dalekomorskim. Zasy-wał się gdzieś na całe wieczory, a nagażującym do kolego od-powiadał: „Egzamin muszę zdać na bardzo dobrze”.

Dzisiaj Kazik kończy już 4 rok Technikum i już niedługo zache-nie pływać w polskiej flocie ry-backiej jako II oficer-mecha-nik.

— Ale niełatwe były te cztery lata dla Kazika Koporowskiego. Zygmunta Sadkowskiego, Jurka Bończara i wielu innych ucz-niów Technikum.

Przyszedł tu z bardzo roman-tycznymi wyobrażeniami o pracy marynarza. Marzył o dalekich ładach i morzach, wyspach i oceanach. Chcieli już, natych-miast, odbywać dalekie, pełne cudownych przygód podróże. A tu okazało się, że aby zacząć pływać trzeba było dobrze uczyć, świetnie opanować teorię, poznać skomplikowane zasady nawiga-cji, remontów i budowy maszyn.

Technologia rybołówstwa mor-skiego. Z uporem godnym sprawy przedzierali się przez zawile tajniki nauki, aż nadziedził pierwszy rejs — i to jacy — aż na Morze Północne...

Gdybyście zajrzeli do encyklo-pedii, dowiedzielibyście się z niej, że Morze Północne leży między Archipelagiem Brytyjskim, a Fran-cją, Belgia, Holandia i Niemcami oraz półwyspem Jutlandzkim i Słanawskim. Różem ze Skager-rakiem Morze Północne liczy 575.300 kilometrów kwadratowych. Głębokość jego sięga do 800 me-trów. Dowiedzielibyście się jeszcze, że Morze Północne posiada wiel-kie znaczenie dla rybołówstwa jako jeden z największych obszarów połowu ryb zwłaszcza śledzi i dorszy. Również w komu-nikacji odgrywa Morze Północne ogromną rolę, mimo że czyste nie-pocoy i męły oraz łezne ławice piaszczyste i męłzyny południowej części morza stwarzała poważne przeszkody dla żeglugi.

Tyle powiedziałyby wam en-cyklopedia.

— Ale dla nich, którzy tu, na dalekich wodach mieli zdawać swój pierwszy praktyczny egzami-n ze zdobytych w szkole wia-domości, były to tylko suche fakty.

Baltyk... Burzliwe są wiosna jego wody. Krótka złośliwa fala wściekle atakuje napokane stat-ki. Jednego z takich burzliwych dni wypłynęli na swój pierw-szy rejs, szybko minęli wzburzoną zatkę, wyszli w peł-ne morze. Szare chmury zawa-liły horyzont. Osty wiatr pedził krótką, stromą falę. W taka po-godę niełatwo jest zdawać egzami-n na morzu. Trzeba naprawdę świetnego opanowania wiedzy, aby maszyny pracowały sprawnie i bez zakłócen, aby trawler nie zbyczł z kursu. Po kilku dniach wypogodziło się. Wpłynęli na Morze Północne.

Oto już Skagerrak, miejsce, w którym choroba morska atakuje najmocniej. Wybrzeża Ang-lii, górzyste fiordy Skandynawii...

W ciągu 6 tygodni połowów na Morzu Północnym po raz pierwszy widzieli znane zagran-iczne porty morskie: Oslo, Bergen, Aberdeen, Edynburg.

Te 6 tygodni ugruntuowało w nich pierwszy widzieli znane zagran-iczne porty morskie: Oslo, Bergen, Aberdeen, Edynburg.

Potem była znów nauka, no-we, coraz trudniejsze i pełne przygód rejsy, w czasie których niezmienne umocniło się w nich poczucie dumy narodowej.

„Kiedys — mówi Stefan Zakrzewski z IV kursu — Duń-czyzy, Belgowie, Szwedzi, Ang-licy, śmieli się z naszego rybo-łownictwa. Przed wojną mieliśmy zaledwie kilka starych, zniszczo-nych jednostek, którymi prowa-dziłmy połow tylko na tere-nach Baltyku. Nie umieliśmy znaleźć łowisk. Dzisiaj nasz nowoczesny sprzęt i wysoko-

kwolifikowana załoga budza pod-zinu na łowiskach całego świata. Utało się nawet powiedzie-nie: „Gdzie Polacy — tam ry-bo”.

Wieczorem, gdy jest trochę wolnego czasu, uczniowie Tech-nikum zbierają się w świetlicy, grają w szachy, tańczą, a prze-de wszystkim śpiewają.

Jest wiele pieśni, które lubią. Ale najbardziej lubią śpiewać o pracy rybaka, o morzu. Oto jedna z najbardziej ulubionych przez nich piosenek:

„Pewien szypier bogaty. Jak czarodziej z zielej bajki tak powiadał wnukowi zapatrzonemu w dym fajki: Wszystko jedno gdzie pływasz, w „Gryfie”, „Kutrze” czy „Arce”, lecz gdy szczęścia chcesz — serce oddaj tylko ścieśle.

Refren: Bo dźwierzyna z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Wieloznaczny z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Wieloznaczny z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Wieloznaczny z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Wieloznaczny z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Wieloznaczny z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Wieloznaczny z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Wieloznaczny z sieciarni chmurę z czoła ci otrze,

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.



Super-trawler „Jan Turlejski” wychodzi w morze. Foto Wł. Celie

bo jej dlonie ze złota, bo jej usta najśodsze, bo jej oczy jak Baltky, kiedy wiosna go muśnie i jak bliza w noc chmurna, błyska jasny jej uśmiech.

Życie z słońca promieni, jak sieć sprawnie ci utka, i zapomnisz o sztorach i zapomnisz o smutkach. Na nic zda się opierać, wierz staremu szyprowi, serce twoje jak rybe w sieć uśmiechu ulowi.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na słonych szlakach.

Technikum Rybołówstwa Morskiego obchodziło niedawno swoje wielkie święto. Rząd Polski Ludowej przekazał uczniom su-per-trawler do połowów daleko-morskich, na którym szkolili się będą młodzi oficerowie polskie-go rybołówstwa dalekomorskie-go. A już za kilka tygodni z Tech-nikum wyjdą pierwsi absolwen-ci, aby rozpocząć swą trudną pracę na sł

Ręce precz od Gwatemali!

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK. — Dnia 25 bm. w godzinach wieczornych rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane na żądanie delegata Gwatemali. Na porządku dziennym znalazła się propozycja Gwatemali, przewidująca podjęcie przez Radę Bezpieczeństwa kroków mających na celu realizację uchwały z dnia 20 czerwca. Jak wiadomo, uchwała ta wzywa do przerwania działań wojennych w Gwatemali.

Jako pierwszy zabrał głos delegat Brazylii Gouthier, który zakomunikował, że sprawa Gwatemali omawiana jest przez komitet panamerykański. Mówca domagał się odrzucenia porządku dziennego proponowanego przez Gwatemalę. Należy przypomnieć, że rząd Gwatemali nie uznaje kompetencji organizacji panamerykańskiej, opanowanej przez USA.

Delegat Związku Radzieckiego Carapkin zażądał zaproszenia przedstawicieli Gwatemali, by umożliwić mu zajęcie stanowiska wobec wystąpienia Brazylii. Delegat amerykański Lodge sprzeciwił się temu.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Obrazy trwają.

Premier Czou En-lai serdecznie witany w Delhi

DELHI. Dnia 25 czerwca w godzinach rannych do stolicy Indii przybył premier Czou En-lai. Premiera Chińskiej Republiki Ludowej witali na lotnisku Palam premier Indii Nehru wraz z członkami rządu. Na lotnisku byli również obecni członkowie korpusu dyplomatycznego. W pobliżu lotniska zebrały się tysiące mieszkańców New Delhi, którzy wznosili okrzyki na cześć Chińskiej Republiki Ludowej, premiera Czou En-lai oraz przyjaźni między Indiami a Chińską Republiką Ludową.

Na lotnisku premier Czou En-lai złożył oświadczenie, w którym podziękował premierowi i rządowi Indii za zaproszenie. Premier Czou En-lai przekazał serdeczne pozdrowienia od narodu chińskiego dla narodu indyjskiego.

Churchill i Eden przybyli do Waszyngtonu

NOWY JORK. 25 bm. Churchill i Eden przybyli do Waszyngtonu. Po przybyciu zostali oni przyjęci w Białym Domu przez prezydenta Eisenhowera.

W stolicy Kanady oczekują przybycia Churchilla i Edena w dniu 29 bm.

Spotkanie szefa delegacji francuskiej z przewodniczącym delegacji WRL

GENEWA. W dniu 25 czerwca odbyło się spotkanie między szefem delegacji francuskiej, ambasadorem Chauvellem, a ministrem spraw zagranicznych Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Fam Wan Dongiem.

W dniu 24 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

W dniu 25 czerwca min. Fam Wan Dong odbył rozmowę z przewodniczącym delegacji Kambodży.

Piracka napaść na statek radziecki

Nota rządu ZSRR do rządu Stanów Zjednoczonych

MOSKWA. Agencja TASS podała: Dnia 24 czerwca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR W. Zorin wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Moskwie Ch. Bohlenowi następującą notę:

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych co następuje: Dnia 23 czerwca br. o godzinie 4 czasu miejscowego, radziecki statek — cysterna „Tuap-sze” zeglując czarnomorskim pływem z ładunkiem nafty oświetlonej, na otwartym morzu na południe od wyspy Taiwan został zatrzymany przez torpedowiec w punkcie oznaczonym 19 stopni 50' północnej szerokości geograficznej i 120 stopni 23' wschodniej długości geograficznej oraz pod groźbą użycia broni zmuszony był zmienić kurs i płynąć za tym okrętem. Po otrzymaniu wiadomości od kapitana statku — cysterny o napaści torpedowca, łączność została przerwana. Dalszy los statku radzieckiego i jego załogi jest nieznany. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że zaganianie radzieckiego statku cysterny przez okręt wojenny na wodach kontrolowanych przez marynarkę wojenną Stanów Zjednoczonych mogło być zrealizowane tylko przez marynarkę wojenną USA.

Rząd radziecki oczekuje, iż w związku z tą napaścią na radziecki statek handlowy na otwartym morzu, rząd USA podejmie kroki w celu natychmiastowego zwrotu statku, jego ładunku i załogi. Równocześnie rząd radziecki domaga się stanowczo surowego ukarania amerykańskich osób urzędowych uczestniczących w organizacji tego bezprawnego aktu oraz podjęcia kroków, które uniemożliwiłyby powtórzenie tego rodzaju aktów stanowiących brutalne pogwałcenie swobody żeglud na otwartym morzu.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że nie może przejść do porządku dziennego nad takimi niedopuszczalnymi aktami i zmuszony będzie podjąć odpowiednie kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo żegludzie radzieckich statków handlowych w tym rejonie.

Ch. Bohlen przyrzekł przekazać notę rządowi Stanów Zjednoczonych.

„Nie chcemy, aby młodzież niemiecka ginęła w imię interesów amerykańskich”

Wiece i zebrała w NRD

BERLIN. W Niemieckiej Republice Demokratycznej odbywają się liczne wiece i zebrania przed referendum ludowym, w którym ludność Niemiec wypowiedzi się za traktatem pokojowym i wycofaniem wojsk okupacyjnych, czy za „europejską wspólnotą obronną”, „układem ogólnym” i pozostawieniem wojsk okupacyjnych na lat 50.

W wiece, które się odbyło w Magdeburgu, wzięło udział 150 tys. mieszkańców tego miasta. Przemawiał premier NRD Otto Grotewohl.

Konieczne jest — powiedział Grotewohl — aby w nadchodzącą niedzielę, 27 czerwca, w pierwszym dniu referendum ludowego każdy Niemiec powziął właściwą decyzję. W ten sposób jeszcze dobitniej wyrażymy wolę narodu niemieckiego zachowania pokoju i zapewnimy młodemu pokoleniu szczęśliwą i radosną przyszłość.

W jedynym razie przyjętej rezolucji uczestnicy wiecu oświadczyli, że nie chcą, aby młodzież niemiecka ginęła w imię interesów amerykańskich.

W wiece w Stralsundzie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

Na wiece w berlińskiej dzielnicy Prenzlauer Berg przemawiał wicepremier NRD Otto Nuschke.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

W wiece w Berlinie przemawiał członek Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, członek Biura Politycznego KC SED — Karl Schildewan.

Świat przeciw agresorom

JESZCZE nigdy chyba prasa światowa, niezależnie od denerwów politycznych, nie była tak prawie jednomyślna, jak w sprawie agresji dokonanej w Gwatemali. I nigdy chyba tak zdecydowanie nie wytknięto agresora — Stany Zjednoczone. Nie ma bowiem chyba takich, którzy daliby się nabrać na naumyślnie do ostateczności „argumenty” Departamentu Stanu USA wywodzące, jakoby Stany Zjednoczone w najmniejszym stopniu nie były zamieszane w grę przeciwko niewielkiej, w pokoju budzącej swoje życie republiki środkowo — amerykańskiej.

A jeśliby znalazł się jeszcze jakiś naiwny, który by uwierzył w bajki Departamentu Stanu, jakoby Gwatemala stanowiła zagrożenie dla kontynentu amerykańskiego, to z pewnością zostanie wywieziony z błędów zachowaniem mr. Lodge'a, staro delegata USA w ONZ, w bieżącym miesiącu przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ. Oto co o tym „dziwactwie” zachowania pana Lodge'a — nawiasem mówiąc, należącemu do jednej z trzech rodzin rządzących osławioną „United Fruit Company” — pisze znany burżuazyjny dziennikarz amerykański Alvarez del Vayo na łamach tygodnika „Nation”.

Gwatemala wniosła do Rady Bezpieczeństwa skargę z powodu dokonanej agresji, podając w pałki, jakie miały miejsce ostatnio. Jednakże amerykański przedstawiciel w ONZ, Lodge, odrzucił skargę na podstawie wysuniętego przez Departament Stanu argumentu, że w Gwatemali w Gwatemali są wywołani „wewnętrzni rewolty”, że „agresja jest zewnętrzną. Znamienne jest — pisze dalej del Vayo — że w trakcie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa później wiele osób zwracało się do mnie z zapytaniem: Czy nie przypominają panu sprawy Hiszpanii w Lidze Narodów? Oczywiście, podobieństwo jest uderzające.”

Jak wielkie jest oburzenie światowej opinii publicznej na widok agresji, zorganizowanej przy poparciu, na rozkaz i za dolary amerykańskie, dowodzi fakt, że nawet prawnicze światowe, niezależnie od denerwów politycznych, nie była tak prawie jednomyślna, jak w sprawie agresji dokonanej w Gwatemali. I nigdy chyba tak zdecydowanie nie wytknięto agresora — Stany Zjednoczone. Nie ma bowiem chyba takich, którzy daliby się nabrać na naumyślnie do ostateczności „argumenty” Departamentu Stanu USA wywodzące, jakoby Stany Zjednoczone w najmniejszym stopniu nie były zamieszane w grę przeciwko niewielkiej, w pokoju budzącej swoje życie republiki środkowo — amerykańskiej.

A jeśliby znalazł się jeszcze jakiś naiwny, który by uwierzył w bajki Departamentu Stanu, jakoby Gwatemala stanowiła zagrożenie dla kontynentu amerykańskiego, to z pewnością zostanie wywieziony z błędów zachowaniem mr. Lodge'a, staro delegata USA w ONZ, w bieżącym miesiącu przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ. Oto co o tym „dziwactwie” zachowania pana Lodge'a — nawiasem mówiąc, należącemu do jednej z trzech rodzin rządzących osławioną „United Fruit Company” — pisze znany burżuazyjny dziennikarz amerykański Alvarez del Vayo na łamach tygodnika „Nation”.

Gwatemala wniosła do Rady Bezpieczeństwa skargę z powodu dokonanej agresji, podając w pałki, jakie miały miejsce ostatnio. Jednakże amerykański przedstawiciel w ONZ, Lodge, odrzucił skargę na podstawie wysuniętego przez Departament Stanu argumentu, że w Gwatemali w Gwatemali są wywołani „wewnętrzni rewolty”, że „agresja jest zewnętrzną. Znamienne jest — pisze dalej del Vayo — że w trakcie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa później wiele osób zwracało się do mnie z zapytaniem: Czy nie przypominają panu sprawy Hiszpanii w Lidze Narodów? Oczywiście, podobieństwo jest uderzające.”

Jak wielkie jest oburzenie światowej opinii publicznej na widok agresji, zorganizowanej przy poparciu, na rozkaz i za dolary amerykańskie, dowodzi fakt, że nawet prawnicze światowe, niezależnie od denerwów politycznych, nie była tak prawie jednomyślna, jak